

Ustawa o mniejszościach znowu została odłożona

Stanisław
Tarasiewicz



Uprawomocnienie pisowni nielitewskich nazwisk litewskim politykom wciąż kojarzy się z „ustępstwem” wobec Polaków Fot. Marian Paluszkiwicz

Po długich i emocjonalnych debatach ws. pisowni nielitewskich nazwisk w litewskich dokumentach Sejm wreszcie przyjął w pierwszym czytaniu aż dwa projekty ustaw.

Jeden – autorstwa posłów Ireny Šiaulienė i Gediminas Kirkilasa – rozstrzygający prawne problemy wynikające z różnego zapisu nielitewskiego nazwiska obywatela Litwy oraz odpowiadający oczekiwaniom polskiej mniejszości na Litwie.

Drugi – alternatywny, autorstwa posła Valentinas Stundysa – pozwalający na wpis nazwiska w języku oryginalnym na dalszych stronach paszportu.

Takie rozwiązanie, nawet według wcześniejszych wyjaśnień litewskiego Sądu Konstytucyjnego, nie miałyby żadnej mocy prawnej, bo jedynym prawomocnym nazwiskiem byłoby te zapisane w transkrypcji litewskiej na pierwszej stronie dokumentu.

Sejm wczoraj miał też debatować nad projektem ustawy o mniejszościach narodowych. Dyskusja była przewidziana podczas porannego posiedzenia, jednak ponad godzinny poślizg w pracy nie pozwolił posłom pochylić się nad tym projektem.

Dyskusję przeniesiono na wieczorne posiedzenie, ale na jego początku opozycyjni konserwatyści zaproponowali przerwę w dyskusji do kolejnego posiedzenia. W podobny sposób projekt ustawy już dwukrotnie był odkładany w ubiegłym tygodniu.

Sejmowej debacie ws. projektu Šiaulienė-Kirkilasa towarzyszyły protesty przed parlamentem oraz w loży gości sali obrad przedstawiciele skrajnie nacjonalistycznych ugrupowań. Ale przewodniczący obrad, wicemarszałek Algirdas Sysas był zmuszony nie tylko uciszać protestujących w loży na balkonie, ale również kolegów na sali. O tym, jak ostra była dyskusja, świadczy chociażby fakt, że w jej trakcie przeciwnicy projektu – głównie posłowie

opozycyjnego Związku Ojczyzny (Chrześcijańskich Demokratów Litwy) oraz Ruchu Liberalistów i część posłów niezrzeszonych – oskarżali jego autorów o zdradę stanu, języka państwowego. Oskarżali też o zagrożenie bezpieczeństwu narodowemu, naciskach Polski, przypominając przy tym ultimatum Warszawy z 1938 roku oraz szantażowanie partnerów koalicji przez Akcję Wyborczą Polaków na Litwie.

Przywoływano też pamięć litewskich oświatowców represjonowanych przez carat na początku ubiegłego stulecia i groby wybitnych Litwinów pochowanych na Rosie.

Pamięcią sięgnięto nawet po Bitwę pod Grunwaldem, której kolejną rocznicę obchodzono właśnie w dniu debaty o pisowni nazwisk.

- Symbolicznym jest, że dyskusja w sprawie pisowni nazwisk odbywa się w dniu Bitwy pod Grunwaldem. I przypominając tamte zwycięstwo musimy pamiętać, że dziś również trwa walka o duchowne terytorium – grzmiał konserwatysta Valentinas Stundys. Przypomniał też inną datę – rok 1938 i polskie ultimatum wobec Litwy, które – jak uważa konserwatysta – wymusiło na władzach ówczesnej Litwy przyjęcie reglamentację pisowni nielitewskich nazwisk w języku oryginalnym.

- Mimo to, tamta reglamentacja była bardzo abstrakcyjna – zauważył poseł Stundys.

Z kolei jego kolega z grupy niezrzeszonych, poseł Povilas Urbšys, agitując Sejm za odrzuceniem projektu Šiaulienė-Kirkilasa stwierdził, że nie można porównywać go z przedwojenną ustawą, bo tamta, mimo że pozwalała na pisownię nazwisk w języku nielitewskim, jednak jej priorytetem było przywracanie litewskich nazwisk.

- Według ustawy zmieniano wtedy nazwiska Narkiewicz na Norkus, a Talmont na Talmontas – mówił niezrzeszony poseł nawiązując do nazwisk posłów Akcji Wyborczej Polaków na Litwie, m. in. wiceprzewodniczącego Sejmu Jarosława Narkiewicza i Leonarda Talmonta.

Reklama



Sejm wczoraj wreszcie przyjął pod obrady projekt ustawy o pisowni nielitewskich nazwisk Fot. Marian Paluszkiewicz

Poseł opozycyjnego Ruchu Liberalistów, Remigijus Šimašius, próbował łagodzić emocje stwierdzając, że proponowany przez rządzących projekt jako jedyny rozwiązuje prawne problemy wynikające z różnego zapisu nazwisk np. małżonków Litwinki i obcokrajowca.

Przedstawiając projekt posłanka Irena Šiaulienė właśnie na ten aspekt zwróciła uwagę. Jak podkreśliła, insynuacje opozycji, że projekt jest wymuszany na koalicji rządzącej przez partnerów z AWPL, czy pod naciskiem Polski, niewiele mają wspólnego z rzeczywistością. Jej zdaniem, ponad 90 proc. wniosków do rządu o

rozwiązanie tego problemu pochodzi od Litwinów, którzy zawarli związki małżeńskie z obcokrajowcami.

Jako dowód na te problemy Šiaulienė przedstawiła Sejmowi list pewnego Niemca i jego litewskiej małżonki, której nazwisko po niemieckim mężu zapisane w litewskiej transkrypcji różni się od niemieckiego oryginału. A wszystko za sprawą litery „W” w nazwisku, której nie akceptuje litewski alfabet. Małżeństwo przyznaje, że z powodu różnego zapisu nazwiska już teraz mają oni problemy w bankach z udowodnieniem, że są małżeństwem. Podkreślają też, że z tego samego powodu mogą być oskarżeni o próby wyłudzenia w przypadku wspólnego ubezpieczenia, a nawet o cudzołóstwo w przypadku wspólnej podróży do krajów arabskich.

Konserwatywny poseł Vytautas Juozapaitis, którego małżonki nazwisko, według litewskiej tradycji jest Juozapaitienė, przyznał, że sam miał na granicy problem z udowodnieniem, że podróżuje z małżonką. Zanany przeciwnik praw mniejszości narodowych stwierdził jednak, że utrudnienia w podróży nie mogą być powodem do zmiany reglamentacji pisowni nazwisk.

Podczas dyskusji przeciwnicy projektu Šiaulienė-Kirkilasa starali się przedstawić go jako sprzeczny z prawem, łamiący zasady języka litewskiego i w ogóle zdradziecki. Z kolei alternatywny projekt Stundysa przedstawiano jako jedyny zgodny z międzynarodowym prawem, praktyką sadownictwa oraz litewską konstytucją.

Poseł Arvydas Vidžiūnas – również konserwatysta – zarzucił Šiaulienė i Kirkilasowi, że ich projekt dyskryminuje Rosjan, Gruzinów, czy też Ormian, bo przewiduje pisownię nazwisk na podstawie liter alfabetu łacińskiego. Z kolei posłanka Ruchu Liberalów Dalia Teišerskytė, reagując na argument, że przyjęcie ustawy o pisowni nazwisk polepszy relacje z Polską, zaproponowała wprowadzić cyrylicę, żeby naprawić relacje z Rosją. Obydwa dokumenty zostały przyjęte większością głosów i obydwa będą dalej rozpatrywane podczas jesienno-zimowej sesji parlamentu.

